

Paweł Rogalski

Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
e-mail: pawel.rogalski@pseudonim.pl
ORCID: 0000-0002-7850-3279

Postkolonialny świat w kamieniu. O „polityczności” architektury na przykładzie narracji podróźniczych Wojciecha Góreckiego

*Przywódcy polityczni wykorzystują architekturę,
aby uwodzić, imponować i onieśmielać¹*

D. Sudjic

Celem artykułu jest przyjrzenie się wybranym obiektom architektonicznym w byłych azjatyckich i europejskich republikach radzieckich początku XXI wieku oraz ich relacjom ze strukturami władzy opisanymi przez Wojciecha Góreckiego w książce podróźniczej *Buran. Kirgiz wraca na koń*². Trafne spostrzeżenie R. Barełkowskiego, że „[a]rchitektura idzie w parze z władzą. Władza określa możliwe pole kreacji i materializacji architektury”³ najlepiej oddaje intencje moich poszukiwań, interesują mnie bowiem relacje i interakcje między trzema partnerami dyskursu postkolonialnego: władzą, społeczeństwem i urbanistyką. Jak zauważa Deyan Sudjic:

W każdej kulturze politycznej architektura jest wykorzystywana w gruncie rzeczy racjonalnie i pragmatycznie, nawet jeśli odgrywa symboliczną rolę. Dopiero

¹ D. Sudjic, *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, przeł. A. Ramsus-Zgorzelska, Warszawa 2015, s. 14.

² W. Górecki, *Buran. Kirgiz wraca na koń*, Wołowiec 2018.

³ R. Barełkowski, *Mroczna strona architektury. Władza nad przestrzenią a kontrola społeczeństwa*, http://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element/baztech-be34060c-dcc5-4fe0-983d-4bf6229f4bef/c/DOI_10_21005_pif_2019_40_A-03_Barelkowski_1_.pdf [dostęp 30.11.2020].

gdy zaciera się granica między politycznym wyrachowaniem a psychopatią, architektura przestaje być kwestią praktycznej polityki, staje się fantazją, a nawet chorobą trawiącą swe ofiary⁴.

W tym kontekście zasadne wydaje się pytanie, co w sytuacji postkolonialnej, której wszyscy uczestnicy uwikłani są w zależności społeczne, polityczne i psychologiczne, dzieje się z głównym rozgrywającym, a więc z władzą? Jak rządzi, sprawuje kontrolę i kształtuje wiedzę o sobie, narodzie, o świecie, uzyskując wpływy i korzyści właśnie poprzez wspomniane projekty architektoniczne?

Zdaniem Leeli Ghandi: „Jeśli władza jest jednocześnie różnicą jakościową bądź przepaścią między tymi, którzy mają władzę, a tymi, którzy muszą ją znosić, to wyznacza ona także wyobrażoną przestrzeń, którą można zająć, oraz model kulturowy do naśladowania i powielania”⁵. Sprawne rządzenie powinno opierać się na sile i wiedzy. Jednak z punktu widzenia władzy okazują się one niewystarczające. Rządzącym chodzi o coś więcej, o wygenerowanie specyficznego języka symbolicznego służącego do panowania, dlatego muszą odwoływać się do tego, co w człowieku nieświadomione i niejasne. Innymi słowy, reprezentacja z powodzeniem zarządzana przez władzę nie zastępuje rzeczywistości, ani jej jasno nie interpretuje, lecz raczej dysponuje znakami, które mogą stać się instrumentem ideologicznym, budzącym we wspólnocie jednocześnie patos i lęk, posłannictwo i strach. Dokonując aktu zawładnięcia społeczeństwem, władza powinna umieć rozpoznać tę tajemnicę i posiadać ją. Oczywiście zewnątrznie – to, co jest widoczne i konkretne, łatwo kontrolować. I tu władza postępuje w sposób zrozumiały i klarowny dla wspólnoty. Nie wystarczy jednak wydawanie dekretów czy rozporządzeń, używanie armii bądź policji, należy posiadać i kontrolować przestrzeń, w której funkcjonuje społeczeństwo. Istotna wydaje się umiejętność rozporządzania tą właśnie „żywą substancją miejsca”, która plastycznie zagospodaruje przestrzeń nieświadomości jednostek i wyposaży ją w nową tajemnicę, suflowaną przez władzę⁶.

⁴ D. Sudjic, *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, s. 25.

⁵ L. Ghandi, *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 21.

⁶ Zaproponowane pojęcie „nowej Tajemnicy”, którą rozporządza władza peryferii, może odnosić się do poważnego traktowania wiary przodków (religia i duchowość), podtrzymywania nastrojów mistycznych, np. angażowania wspólnoty w prorocтва i posłannictwa wobec historii i świata oraz – jak mi się wydaje – do budowania i podtrzymywania w społeczeństwie niepokoju i poczucia zagrożenia przez personifikację wroga zewnętrznego (bezduszny zachodnio-europejski i amerykański konsumpcjonizm), jak też przez wywoływanie lęku przed Centrum (Moskwa). Wszystko to razem sprawia, że dysponentem „nowej Tajemnicy” jako zbioru wartości i celów, wiedzy i przeczuć jest władza osobowa, np. prezydent. Dzięki niemu wspólnota trwa i egzystuje; nie podlega inercji, lecz działa – tęskni i konstruuje szczęśliwą przyszłość.

Z tej perspektywy warto przyrzeć się reportażom podróżniczym Góreckiego⁷. Są one przede wszystkim znakomitymi literackimi artykulacjami terytoriów państw-widm⁸: Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Turkmenistanu, Tadżykistanu, Uzbekistanu i Kazachstanu, które dostarczają osobliwego doświadczenia postkolonialnej przestrzeni – tej fizycznej, percypowanej realnie i namacalnie, oraz tej wyobrażonej, zawieszanej między fikcją a megalomanią, iluzją a lękiem. Badaczka literatury w kontekście geopoetyki, Elżbieta Rybicka, przytaczając myśl Brunona Latoura o aktywnej roli miejsc⁹, trafnie zauważa:

Miejsca bowiem „ograniczają i umożliwiają nasze działania, a nasze działania konstruują i podtrzymują miejsca”¹⁰ kształtują świadomość świata i siebie. Są więc również, jak człowiek, czynnikami sprawczymi (agentami), a ich sprawczość wynika z faktu analogii – miejsce jest bowiem dynamicznym układem sił: natury (czynników przyrodniczych, praw fizycznych), relacji społecznych oraz znaczeń i dzięki temu może kształtować podmiotowość (self)¹¹.

Uderzające jest to, że mierząc się z postkolonialnym światem, narrator reportażu Góreckiego ulega zniewalającej presji przestrzeni – włącza ją aktywnie w dyskurs podróżniczy, a realnym obiektem architektonicznym pozwala „przemówić”, dopełniając w ten sposób metaforyczny obraz fikcji politycznych. Co istotne, dostrzeżona w doświadczeniu reporterskim architektura okazuje się polifonicznym głosem skolonizowanego i kolonizatora, który nie został do końca wyparty i zapomniany, a jego siła i przemoc stanowią słabe, ale jednak widoczne tło postkolonialnej rzeczywistości.

⁷ Mowa o drugiej części tryptyku *Buran. Kirgiz wchodzi na koń*, wydanej w 2018 roku przez Wydawnictwo Czarne. Wojciech Górecki w tytule nawiązuje do znanej książki podróżniczej Ryszarda Kapuścińskiego *Kirgiz schodzi z konia* wydanej w 1968 roku nakładem wydawnictwa „Czytelnik”. Autor *Toastu za przodków* tym samym kontynuuje zapisy z podróży, jakie zebrał po rozpadzie Związku Radzieckiego, portretując niezależne już i wolne państwa, które dawniej stanowiły peryferie.

⁸ Wprowadziłem termin „państw widm” jako pojęcie operacyjne, dające, mam nadzieję, możliwość bardziej „precyzyjnego” uchwycenia statusu ontologicznego bytów politycznych – często nieokreślonych i nieuchwytnych, mimo to konstytuujących swoją dryfującą podmiotowość w politycznych przestrzeniach postimperialnych.

⁹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 245.

¹⁰ R.D. Sack, *Homo geographicus. A Framework for Action, Awareness, and Moral Concerns*, Baltimore 1997, s. 1. Cyt. za: E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, s. 245.

¹¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, s. 245.

Odwołując się do reportaży Góreckiego, chciałbym się skoncentrować na trzech zagadnieniach. Po pierwsze, podejmuję kwestię modelowania przestrzeni miejskich, w szczególności stolic, poprzez quasi-nowoczesne projekty architektoniczne, finansowane przez instytucje władzy w celu kreowania i uruchamiania płaszczyzn komunikacyjnych ze społeczeństwem. Po drugie, interesuje mnie rola architektury jako nośnika identyfikacji, służącego rozwijaniu myślenia pozytywnego i utopijnego o nowych państwach, co stanowi moim zdaniem próbę budowania tożsamości narodowej, manipulację świadomością zbiorową, wprzęganie innowacji w pamięć i historię. Po trzecie, zwracam uwagę na fakt, że architektura nie jest neutralna, lecz zostaje wmontowana w szerszy ideologiczny projekt oddziaływania. Staje się też generatorem aksjologii, rezonującej z wrażliwością religijną konkretnych narodów (prawosławia i islamu).

Wizualizacja władzy

Na wstępie wypada postawić kilka prostych pytań. Jakimi pobudkami kierują się rządzący, dokonując nowych inwestycji architektonicznych w przestrzeniach miejskich? Co sprawia, że stolice państw widm doświadczanych przez narratora *Buran. Kirgiz wraca na koń* błyszczą i olśniewają¹²? Czy architektura nie jest przypadkiem widocznym znakiem przedłużenia mechanizmu władzy – to znaczy wyrażeniem jej przemocowego charakteru? I czy obiekty architektoniczne nie zaspokajają przypadkiem pragnień społeczeństw o ich wielkości i misji?

Aby odpowiedzieć na postawione pytania i rozwiązać wątpliwości odnośnie roli, jaką architektura odgrywa w sprzężeniu z władzą, warto zacytować brytyjskiego krytyka i historyka projektowania Deyana Sudjica:

Budujemy z pobudek emocjonalnych i psychologicznych, jak również z przyczyn ideologicznych oraz praktycznych. Językiem architektury posługują się zarówno miliarderzy z branży informatycznej, którzy demonstrują siłę, fundując muzea swojego imienia, jak i dyktatorzy-socjopaci. Na kształt architektury wpływają ego, strach przed śmiercią, a także impulsy polityczne i religijne. A ona w rewanżu nadaje im kształt. Kto próbuje zrozumieć świat, nie uwzględniając psychologicznego oddziaływania architektury, ten nie rozumie jej istoty. To tak, jakby ignorować wpływ uzbrojenia na historię techniki i odwrotnie¹³.

¹² Autor artykułu zna z autopsji Baku i Astanę (obecnie Nursułtan). Azerbejdżan i Kazachstan, przynajmniej w stylu architektonicznym, łączy podobieństwo do nowoczesnych i kosztownych budowli stylizowanych na europejskie i amerykańskie megalopolis. Zabudowa Baku przypomina Dubaj – nawiązania do arabskiego przepychu.

¹³ D. Sudjic, *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, s. 22.

Nowa władza, która nastąpiła po odejściu hegemonu (mam tu na myśli implozję imperium i podział na niezależne podmioty polityczne), a więc naznaczona traumatycznym doświadczeniem, w poszukiwaniu nowatorskich i różniących ją od kolonizatora form plastycznego wyrazu oraz języka komunikacji ze wspólnotą narodową, z pietyzmem odnosi się do innych, nowocześniejszych rozwiązań architektonicznych. Widzi w nich bowiem nie tylko umacnianie i podkreślanie swojej rodzimej siły, ale próbuje też zaspokajać duchowe i emocjonalne potrzeby człowieka. Odwołując się do Lacana i jego teorii psychoanalizy, można zaryzykować roboczą tezę, że poprzez sztukę przestrzenną władza próbuje obudzić w społeczeństwie, wytraconym z wygodnej relacji z centrum, niezaspokojony i nieustannie pulsujący swoją energią przedmiot rozkoszy – ten już utracony i zapomniany¹⁴. Stosując technikę symbolizacji miejsc, dostarcza narodowi nowych iluzji: wielkości i chwały, zwycięstwa i mocy. Uruchamia przy tym całe spektrum psychologicznych sygnałów: strachu i dumy, pożądania i lęku, zazdrości i podziwu. Tak więc w przestrzeni społecznej obiekty architektoniczne umieszczane na terytorium konkretnego państwa nie są zwykłymi, nic nieznaczącymi przedmiotami, lecz misternie skonstruowanymi systemami tęsknot i nostalgii. Aby sprawnie i skutecznie zarządzać, władza, postępując sprytnie i troskliwie, wzmacnia akceptację i podziw dla siebie, jednocześnie aplikuje niejednokrotnie społeczeństwu syntezy rozmaitych stylów i mód architektonicznych, stosując metodycznie i precyzyjnie język zaprojektowany z myślą o afektywnych potrzebach człowieka. Warto przy tym dodać, że aparat administracyjny aktywnie inspiruje i podsycza odwieczną potrzebę uniwersalnego porządku rzeczy, odwołując się do świeckich i religijnych kodów:

Nową epokę znaczą monumenty. Łuk Neutralności przypomina startującą raketę opartą na trzech ukośnych podporach. [...] Całość wieńczy złoty posąg prezydenta, który unosi ręce na tle rozwijającej się flagi. Ukryty mechanizm powoli obraca dwunastometrową figurę, aby Nijazow zawsze patrzył na słońce, a słońce – na niego. Lud nazwał tę konstrukcję Trójnogiem¹⁵.

Oczywiście władza, projektując nieraz wyszukane i skomplikowane urzędnictwa, wykorzystuje architekturę nie tylko jako aparat informacyjno-organizacyjny, ale wprowadza elementy ze świata sztuki ludowej i folkloru. Łącząc to, co dawne, z tym, co terazniejsze, staje się wehikułem w czasie

¹⁴ Nawiązanie do książki S. Žižka *Wzniosły obiekt ideologii*, w której autor poddaje wnikliwej analizie i interpretacji teorii psychoanalityczną Lacana, używając jej do rozszyfrowania takich pojęć jak: symptom, Inny, podmiot.

¹⁵ W. Górecki, *Buran. Kirgiz wraca na koń*, s. 66.

i próbuje – co może się wydawać paradoksalne i chwilami niedorzeczne – konstruować przyszłe i niepewne wzorce kulturowe dla narodu. Tego rodzaju dążenie doskonale ilustruje poniższy fragment z książki Góreckiego:

Pomnik Dziesięciolecia przedstawia grupę dziesięciu koni: jedne stoją, inne uchwycono w ruchu, wszystkie jak przeniesione żywcem z pastwiska. Postument imitujący płyty oblewa woda z fontanny. Poniżej stoi posąg Nijazowa kroczącego w przyszłość. Lud nazwał tę kompozycję Czterdziestoniogiem (nóg Nijazowa nie doliczono)¹⁶.

Dla władzy wizualizacja poprzez znakowania miejsc i przestrzeni trwałymi projektami budowlanymi to demonstrowanie utraconej siły i majestatu, a nawet pozornego bogactwa i płytkiej wyobraźni. To także roztaczanie opieki i okazywanie troski o losy społeczeństwa¹⁷. Odwoływanie się do wyżej przywołanej archaicznej symboliki służy nie tylko nadawaniu nowego znaczenia przedmiotowi sztuki, lecz również stopniowemu zbliżaniu się do społeczeństwa. Interesujące, że poprzez oddziaływanie w wymiarze estetycznym, niekiedy przez kiczowatość i banał, innym razem przez elementy współczesnej kultury masowej, np. MTV, McDonalda, Coca-Colę bądź rozwiązania architektoniczne charakterystyczne dla Europy: bulwary, place, butiki, centra handlowe, prezentowana jest nowoczesna snobistyczna postawa, maskowanie kompleksu „innego”, w tym przypadku po prostu gorszego, słabego i brzydkiego. Wprowadzanie w obieg społeczny tego typu zewnętrznych znaków współczesnej kultury popularnej jest próbą wyrównywania poziomów życia peryferii z metropolią. Aby się nie odróżniać, trzeba imitować możliwie jak najwięcej artefaktów obcej kultury, nawet za cenę śmieszności i pozorów:

Kamień? Marmur. Styl? Turkmeński architekt Rusłan Muradow nazywa go „prezydenckim”, ale trafniejszy byłby „imperialny pseudoorientalizm”. Dlaczego imperialny, to chyba jasne – w nowym Aszchabadzie każda strzelająca w niebo

¹⁶ Tamże, s. 67.

¹⁷ Historyczno-biologiczne pozostałości po autorytarnej władzy imperium są dostrzegalne. Na uwagę zasługuje rozdział z książki *Buran* poświęcony Uzbekistanowi i produkcji bawełny. To smutna ilustracja eksploatacji finansowej i surowcowej republiki przez centrum. Po upadku ZSRR pozostawiono fabryki same sobie, doprowadzając je do upadku. Podobną obserwacją może podzielić się autor artykułu – otóż podróże na Syberię, szczególnie w rejony oddalone od lokalnych centrów, ale i od głównej metropolii – Moskwy, pokazują degradację kołchozów, ziemi oraz fabryk. Zniszczone obiekty budowlane: spiżarnie, stodoły, obory i sprzęt rolniczy były częstym realnym zjawiskiem wpisującym się w tło syberyjskich wsi i miasteczek. Z drugiej strony materialne obiekty z cywilizacji socjalistycznej stawały się metaforą przemian i degeneracji władzy opresyjnej.

kolumna, każda kipiąca od złota fasada, każda fontanna, trwoniąca – na tych piaskach, na pustyni! – hektolitry wody, krzyczą o potęgę państwa i wielkości jego władcy¹⁸.

Mimo częstego stosowania praktyk naśladowniczych władza dostrzega powagę i siłę działania sztuki. Aparat polityczny, kontrolujący różne segmenty aktywności człowieka, wybiera najbardziej widoczne jej przejawy, np. realizując pomysły architektoniczne rezonujące z wrażliwością i majestatem władcy. Stosuje przy tym i docenia specyficzny, uproszczony, niewymagający tłumaczenia język sztuki. „Bizantyjski” przepych i blichtr oddziałują na wyobraźnię wspólnoty:

A pseudoorientalizm? Bo w tym idealnym, wzniesionym od podstaw mieście, gdzie jedynym ograniczeniem była wyobraźnia, w tych zwalających z nóg i wbijających w ziemię konstrukcjach niewiele jest z lokalnej sztuki. To kompilacja gotowych rozwiązań, zestaw ogranych od Dubaju i Baku po Moskwę i Vegas chwytów, którymi modni architekci czarują nowobogacką międzynarodówkę, antologia ich wzorników. [...] To nie Orient, ale wyobrażenie o Oriencie, orientalizacja Orientu, dokonana na własne życzenie i za własne pieniądze¹⁹.

Jak widać, nawet chaotyczne przeszczepianie i łączenie form architektonicznych, tych tradycyjnych i nowoczesnych, jest misz-maszem i kolażem kultur oraz języków, często nieprzystających do siebie. Kontrastowość stylów, brak smaku w budowaniu tzw. harmonicznych struktur ładu przestrzennego miejsc strategicznych dla państwa nie koreluje częstokroć z głównym przekazem, a ów brzmi: władza gwarantuje „korzystanie” z wszelkich dóbr i wartości, nie jest agresywna, lecz troskliwie opiekuje się narodem, otaczając go miłością i czułością, i nie stwarza sytuacji ograniczających wolność jednostek. Jej zewnętrzna forma, uwidaczniająca się właśnie przez projekty architektoniczne, jest przede wszystkim przyjazna i prawdziwa.

Mimo takich „estetycznych porażek” aparat rządzący krajów peryferyjnych potwierdza swoją ontologiczną „obecność” w globalnym świecie, zaś proces oznaczania politycznego sprawowania rządów stanowi udaną próbę pragmatycznego dookreślenia tożsamości wspólnot postkolonialnych. Rodzi się też uzasadniona wątpliwość, czy aby władza, wprowadzając do wrażliwości estetycznej, ale i społecznej, obiekty o podejrzanej i często niespójnej artystycznej tożsamości, nie dokonuje gwałtu na świadomości narodów skolonizowanych, kontynuując aspekt przemocowy przejęty od metropolii.

¹⁸ Tamże, s. 90.

¹⁹ Tamże.

Czy zatem przejawy architektonicznej praktyki projektantów nie idą w parze z ideologią jako narzędziem sprawowania kontroli nad społeczeństwem? Louis Althusser pisze:

Rozumie się, że materialne istnienie ideologii w aparacie i jego praktykach nie posiada tej samej modalności, co materialne istnienie brukowca czy dubeltówki. Powiemy jednak, narażając się na potraktowanie nas jako neoarystotelików (zauważmy, że Marks darzył Arystotelesa dużym szacunkiem), że „materia wyraża się w wielu znaczeniach, albo raczej, że istnieje w różnych modalnościach, zakorzenionych w ostatniej instancji w materii „fizycznej”²⁰.

Francuski filozof w swojej koncepcji państwa i ideologii kładzie wyjątkowy nacisk na relacje jednostki ze światem przedstawionym, wskazując na to, że praktyki ideologiczne stają się trwałym komponentem aktywności rządzących. To, co zewnętrzne, niejako wchodzi w świadomość wspólnoty, strukturyzuje jej prawidłowe myślenie i wrażliwość. W takiej – nazwijmy to – przestrzeni społecznej nie ma miejsca na puste terytoria – wszystko należy zagospodarować i zabezpieczyć.

Podobne relacje władzy ze społeczeństwem dostrzegał Foucault; chociaż obok nadaktywności aparatu władzy we wszystkich sferach życia społecznego widział jej perfidną i cyniczną grę z populacją, tj. dyscyplinowanie i nadzorowanie wspólnoty – jej psychiki, emocji, poglądów, a przede wszystkim poddawanie precyzyjnej kontroli ludzkiego ciała. Sformułował produktywne pojęcie „rządomości”, które objaśniał w jednym ze swoich wykładów:

Przez słowo „rządomość” rozumiem trzy rzeczy. Po pierwsze, zespół tworzony przez instytucje, procedury, analizy i refleksje, kalkulacje i taktyki pozwalające sprawować [...] formę władzy, której zasadniczym przedmiotem jest populacja, najważniejszą postacią wiedzy – ekonomia polityczna, zasadniczym zaś narzędziem – urządzenie bezpieczeństwa. Po drugie, przez „rządomość” rozumiem tendencję, czy też dążność, która na całym Zachodzie zmierza, i to od dłuższego czasu, do wyniesienia tego typu władzy, który można nazwać „rządzeniem”, nad pozostałe, takie jak suwerenność bądź dyscyplina [...]. I na koniec, przez „rządomość”, moim zdaniem, należałoby rozumieć proces, lub raczej rezultat procesu, w którego wyniku średniowieczne państwo prawa, które stało się w XV i XVI w. państwem administracyjnym, było stopniowo „urządowane”²¹.

²⁰ L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, przeł. A. Staroń, kwiecień 1970, <https://recyklingidei.pl/althusser-ideologie-aparaty-ideologiczne-panstwa> [dostęp 30.11.2020].

²¹ M. Czyżewski, *Między panoptyzmem i „rządomością” – uwagi o kulturze naszych czasów*, Warszawa 2009, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/7._marek_czyzewski_-

Widzialna obecność architektury w formowaniu się struktur państwowych stanowi ewidentny dowód na intencjonalne podporządkowanie wspólnot ludzkich, jest bowiem agresywnym ujarzmianiem wyobraźni i wrażliwości, a także świadomym kształtowaniem postrzegania wartości i pojęć.

Tożsamość kamienia. Samoidentyfikacja skolonizowanego

Jak zauważa Franz Fanon, kolonializm przyczynił się do depersonalizacji skolonizowanego, odczuwanej „także na poziomie grup, na poziomie struktur społecznych. Skolonizowany naród został sprowadzony do zbiorowości jednostek, które swoje istnienie uzależniają wyłącznie od obecności kolonizatora”²². Permanentne osłabienie i niepokój podmiotu skolonizowanego (wyniesione z sytuacji bycia peryferiami) w jego ujęciu tożsamościowym, w którym kategoria wspólnoty narodowościowej jest wartością, może doprowadzić do inercji politycznej, a nawet biologicznej. W takich przypadkach władza, korzystając ze swoich nierzadko skąpych i ograniczonych instrumentów, takich jak zasoby finansowe, przemysłowe i ludzkie, może próbować znacząco przeciwdziałać temu zjawisku.

Wprowadzcie resentymenty i zależności wyniesione z kontaktów kolonialnych są nacechowane ambiwalencją – strach przed centrum, jego agresywną aktywnością i niebezpiecznym powrotem, a z drugiej strony tęsknota i melancholia – często tworzą niebezpieczny konglomerat. Państwo postkolonialne, oderwane od metropolii, pozbawione więzi społecznych i politycznych, sytuujące się już w nowej rzeczywistości, szuka możliwości tworzenia stabilnej tożsamości narodowej jako najprostszego antidotum na niezależność i namiastkę wolności.

Aby zapobiec niepewności i rozpadowi jeszcze nieukonstytuowanych relacji wewnątrz państwa, władza często odwołuje się do sztuki, widząc w niej ratunek i doraźną pomoc:

W historii narodów zdarzają się co pewien czas okresy słabości, wtedy właśnie budowie zaczynają mówić o dawnej potędze. Oczywiście nowa świadomość narodowa nie da się zbudzić tylko dzięki temu. Ale kiedy po długim okresie upadku ponownie ożyje idea wielkości narodowej, wówczas te pomniki oddziałują najsilniej²³.

_miedzy_panoptyzmem_a_rzadomyslnościa_-uwagi_o_kulturze.pdf [dostęp 30.11.2020]. Wykład z 1 lutego 1978 roku (czwarty wykład pierwszego cyklu).

²² F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Warszawa 1985, s. 200.

²³ A. Speer, *Wspomnienia*, przeł. M. Fijałkowski, J. Kruczyńska, L. Szymański, Warszawa 1990, s. 71.

Projekty architektoniczne są poważną substancją państwowotwórczą. Paradoksalnie podnoszą prestiż władzy, wzmacniają jej potencjał socjospołeczny, ale i definiują ją w kategoriach transcendentnych i metafizycznych. W budowlach jak w lustrach historii przeglądają się narody i społeczeństwa, dostrzegając ponadczasowość materii: „Budynki nigdy nie są neutralne; zawsze wywierają jakiś wpływ, pozytywny lub negatywny. Są aktywne”²⁴.

Władza, która finansuje nowe konstrukcje budowlane, stara się ciągle modyfikować i wzmacniać tożsamość narodu, używając metod inżynierjno-artystycznych. Za interesujący przykład może posłużyć przywołana przez Góreckiego *Księga Narodu*, zobrazowana w postaci przestrzennej rzeźby w stolicy Turkmenistanu:

W parku przed Monumentem Niepodległości stanął pomnik Ruchnamy. Dzieściometrowe tomiszcze (w barwach oryginału) tkwiło na szerokim podeście otoczonym kręgiem fontann i masztów flagowych. Po zmroku, o wyznaczonej godzinie, tomiszcze się otwierało. Na białych kartkach, które zamieniały się w ekran, ukazywał się autograf Nijazowa, a potem widoczki nowego Aszchabadu. Głos lektora recytował Ruchnamę. Mówią, że podczas inauguracji prezydent wzruszył się do łez²⁵.

Władza w osobie prezydenta i jego otoczenia adaptuje na potrzeby formowania się nowej świadomości narodowej postulat „mądrej księgi” jako substytutu Koranu. Pomysł to nienowoty. Warto przypomnieć tradycję chrześcijańską i koncepcję św. Augustyna, który widział świat jako księgę Boga, w której wszystko, co ludzkie, zostało zapisane. Z czasem idea księgi uległa przeobrażeniom i już nowożytny koncepcje artykułowały zmienność metaforyki świata jako tekstu.

W nowej księdze władza widzi nowatorski nośnik informacyjny. Z jednej strony pomnik dotyka tego, co religijne i odwołując się do wrażliwości duchowej wspólnoty, apeluje do „poczucia dumy” narodowej, z drugiej stanowi element dodatkowej kontroli w „poskramianiu” narodu. Zdumiewać może zaobserwowana przez narratorkę wszechobecność i aktywność metaforycznej Księgi jako tekstu-monopolu, implikującego misyjność i posłannictwo, który jest doświadczeniem patosu i wiary – to znak kulturowy ilustrujący panowanie nad myśleniem i wrażliwością mieszkańców małego państwa. W tym przypadku księga jest ekwiwalentem „nowej mądrości”, „drogo-

²⁴ P. Brzeziński, *Wzbogacenie przestrzeni*, w: *Formowanie wyobraźni*, red. R. Barełkowski, Poznań 2012, s. 93.

²⁵ W. Górecki, *Buran. Kirgiz wraca na koń*, s. 76.

wskazem dla dusz”. To również próba oddzielania się od hegemonu nawet wtedy, gdy ów dostarczał zasobów na przetrwanie państwowości, a także sposób zapewniania pustki po rozdzieleniu się z Imperium i odwołania się do tożsamości narodowej i pamięci²⁶.

Podmiot skolonizowany nie może być płynną materią przechodzącą od centrum do peryferii i odwrotnie. Musi być skonsolidowany i trwały, potrzebuje zakotwiczenia w rzeczywistości, najlepiej wyposażony w zewnętrzne atrybuty państwowotwórcze. A jednym z nich staje się architektura – to ona dopełnia niespełniony i przerażony samodzielnością podmiot z jego wewnętrzną, rodzącą się substancjalnością. Władza, która też stanowi część podmiotu, zdaje sobie wyraźnie sprawę, że miejsca nie mogą być po prostu neutralne. Można by rzec: nie komfort, nie praktyczność podejścia, ani pragmatyczność nie powinny określać przestrzeni władzy. Architektura w kontekście politycznym musi formować główną substancję narodu, a więc świadomość:

W każdej kulturze politycznej architektura jest wykorzystywana w gruncie rzeczy racjonalnie i pragmatycznie, nawet jeśli odgrywa symboliczną rolę. Dopiero gdy zaciera się granica między politycznym wyrachowaniem a psychopatią, architektura przestaje być kwestią praktycznej polityki, staje się fantazją, a nawet chorobą trawiącą swoje ofiary²⁷.

Nie pozostaje skolonizowanemu podmiotowi nic innego, jak odnaleźć siebie w projekcie architektonicznym albo przyłączyć go do swojej sfery aktywności, podjąć, być może daremną, próbę zmierzenia się z niemożliwym, a więc wyzwolić się ze strachu, poczuć ulgę i dumę, wznieść się ponad poziom peryferii, doznać uczucia siły i upojenia. Co istotne, przenieść całą sferę symbolizacji na przedmiot, to znaczy zagospodarować i zapisać swój los, zbiorowy i indywidualny, w metaforycznym „kamieniu”. Wprawdzie zachwiana podmiotowość skolonizowanego dopomina się o swoją ważność i spójność, niemniej jednak jego hybrydyczna tożsamość pozostaje wielopoziomowa i nieokreślona, na co wpływ ma też oczywiście ponowoczesność, z właściwą jej płynnością oraz przemieszaniem się zmiennych wartości i celów. Specyficzną kondycję tego podmiotu determinuje również zamazywanie przeszłości jako przyczynowo-skutkowego aktu spełnienia się człowieka i na-

²⁶ Autor artykułu takie obserwacje może potwierdzić – przykładem jest Azerbejdżan, gdzie w księgarniach stolicy zawsze przed wejściem ustawiony jest stelaż z książkami prezydenta kraju Alijewa. Są to publikacje pokazujące różnorodne sfery aktywności przywódcy, np. życie rodzinne, podróże zagraniczne, kuchnię, hobby.

²⁷ D. Sudjic, *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, s. 25.

rodu, niepewna przyszłość oraz przerażająca teraźniejszość, obarczona poczuciem zagrożenia i nietrwałości. Wszystko to sprzyja generowaniu imitacji różnego rodzaju ideologii, powstawaniu ich „podróbek”, co można potraktować jako jeden z powracających kompleksów wobec centrum.

Ideologia w architekturze. Architektura w ideologii

Kultury, które przez długi czas były pozbawiane atrybutów państwowości albo nie miały politycznej energii do wytworzenia choćby jej namiastki, z upodobaniem wykorzystują wzmiarkowaną wcześniej symbolikę kamienia. Aby oprzeć się zagrożeniu płynącemu z trujących źródeł centrum i osłabić lęk kolonialny, nowa władza państw peryferyjnych korzystała z architektury jako elementu ideologii. Materializację projektów architektonicznych dawały poczucie siły, nawet iluzorycznej, tej chwilowej dumy, ale – co najważniejsze – odwoływały się do uczuć religijnych, które żywo ukonstytuowały się i nie utraciły swojej witalności. Tam, gdzie rodziła się głęboka tęsknota za duchowością, dochodziło do spotkania z doświadczeniem sacrum²⁸.

Należy przypuszczać, że nowe budynki wypełniały pustkę po odejściu hegemonia – jego politycznej kompromitacji, fizycznej degradacji, myślowej degrengoladzie, ale także – co reprezentatywne dla obszarów azjatyckich – wyrażały tęsknotę za utraconym centrum i melancholię nasyconą wyidealizowanym podmiotem opresyjnym i fantazjami o nim. Co istotne, wtedy, w nowych strategiach ideologicznych, zamysły architektoniczne silnie oddziaływały emocjonalnie, np. budowle, które zaczęły „coś” znaczyć w przestrzeni publicznej, konotować wartości pozytywne dla społeczności lub zakrywać doświadczoną traumatycznie przeszłość²⁹.

²⁸ Osobiste doświadczenie z Syberii: opowieść Rosjaniana o cerkwi w Tomsku – najpierw, po rewolucji październikowej, została zamieniona na fabrykę obuwia, potem, w latach 90., przywrócono jej sakralne znaczenie. I o miejscu w urzędzie, gdzie w tym samym pokoju, przy tym samym biurku najpierw odbierano budynkowi jego pierwotne znaczenie, a po prawie osiemdziesięciu latach przywrócono mu je. Parafianie, którzy przychodzili na liturgię prawosławną, często powtarzali, że świątynia potrzebuje „namodlenia”, tak aby ściany budynku odzyskały swoją świętą moc.

²⁹ Inne doświadczenie: podczas pracy na Syberii byłem świadkiem celebracji świeckich ślubów przed pomnikami poległych bohaterów w Wojnie Ojczyźnianej. Zawsze para młoda fotografowała się i składała wiązankę kwiatów przed rzeźbą żołnierzy i wiecznym ogniem. Częstym doświadczeniem również było „symboliczne” upamiętnianie rewolucji październikowej przed pomnikami W. Lenina, które pozostały w centrum większych miast Rosji. Brały w tym udział grupy radykalnych zwolenników komunizmu, ubranych w czarne skórzane kurtki. Do wiązanek wybierano goździki.

Dla współczesnego człowieka kamień to coś, co jest trwałe, długowieczne, stałe, niezmiennie, spoiste, ciężkie, niewzruszone, zwarte, mocne i z tej racji może być stosowane jako: podstawa, fundament, baza, podwalina, podpora, ostoja, czyli można mu przypisywać atrybucję mocy i potęgi. Cechy te dostrzegali również ludzie archaiczni, którzy z racji animistycznego oglądu świata upatrywali w kamieniu właściwości cudowne i magiczne: rodzenia ognia, miejsca zamieszkania duchów (np. przodków), kości Matki Ziemi i inne. Kamień był symbolem skondensowanej mocy i potęgi boskiej³⁰.

Architektura, jako doświadczana zmysłowo, miała na celu budowanie interakcji emocjonalnych: eliminowała obojętność, obniżala poziom krytycyzmu, kładła zaś nacisk na zaangażowanie: perswazyjność, etycność, ideologiczność. Charakterystyczne, że quasi-dodatnie dostrajanie społeczeństw do władzy, właśnie przez posłuszeństwo i empatię, jak również gloryfikowanie i idealizowanie elit rządzących, stawało się komunikatem kojącym i usypiającym:

Urok architektury dla tych, którzy aspirują do władzy politycznej, polega na tym, w jaki sposób wyraża ona wolę. Zaprojektować budynek albo zlecić jego opracowanie oznacza wykreować świat, jakiego ja chcę. Oto jest idealny pokój, z którego mogę rządzić światem, imperium biznesowym, miastem, rodziną. To sposób na stworzenie materialnego urzeczywistnienia idei albo emocji. To sposób na skonstruowanie rzeczywistości takiej, jakiej sobie życzymy, a nie takiej, jaka jest³¹.

Puste przestrzenie państwowe dopominają się o uobecnienie sfery symbolicznej, nowej i różnej od tej poprzedniej, a dzięki zapełnianiu jej realnymi przedmiotami podmiot rządzący może pozwolić sobie na utrzymanie dominacji i posiadania. Jak wiadomo, po odejściu hegemonu, zerwaniu więzi politycznych i ekonomicznych podmiot skolonizowany utracił trwały punkt odniesienia. Został wybity z tzw. podwójnej władzy – zniknęła trwała relacja centrum i peryferii. Natomiast obecnie podmiot ten, pozostawiony sam sobie, odreagowuje swoje porzucenie i rozstanie. W tym właśnie kontekście władza polityczna potrzebuje trwałych, ale i efektywnych instrumentów ideologicznych widocznych dla społeczeństwa. Jak pisał wybitny słoweński filozof Slavoj Žižek:

w każdej konstrukcji ideologicznej znajduje się swoiste „transideologiczne” jądro, jeżeli bowiem ideologia ma być skuteczna i efektywnie „uzyskiwać panowanie” nad jednostkami, musi parasożytować na jakiejś „transideologicznej” wizji

³⁰ J. Skoczylas, M. Żyromski, *Symbolika kamienia jako element procesu legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, Poznań 2005, s. 99.

³¹ D. Sudjic, *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, s. 274.

i manipulować nią, przy czym wizji tej nie da się sprowadzić do prostego instrumentu uzasadniającego pretensje do władzy (do pojęć i uczuć solidarności, sprawiedliwości, przynależności do wspólnoty itd.)³².

Wydaje się, że usytuowanie władzy w projektach architektonicznych, ich instytucjonalizowanie jest stabilnym dopełnianiem żywej ideologii. Tu następują akty przeniesienia symboli i metafor ze świata narodu – jego mitologii i historii, tradycji i języka. I – co symptomatyczne – naród, jako realna część podmiotu skolonizowanego, rozpoznaje swój los właśnie poprzez architekturę, to w niej dostrzega swoją obecność w narracjach uwznioślających misję i posłannictwo. Zaskakiwać może oczywiście to, że postkolonialna podmiana podmiotu rządzącego odbywa się przez rozbudzanie potrzeby posiadania i doświadczania z tego przyjemności. Jak zauważa – nawiązując do Lacana – Žižek:

Naród istnieje tylko o tyle, o ile jego specyficzna rozkosz zostaje zmaterializowana w zbiorze praktyk społecznych i jest przekazywana przez narodowe mity strukturyzujące te praktyki. Mylące jest zatem podkreślanie w trybie „dekonstrukcjonistycznym”, że naród nie jest faktem biologicznym czy ponadhistorycznym, lecz przygodną dyskursywną konstrukcją, pewnym naddeterminowanym skutkiem praktyk tekstualnych: taka emfaza przeocza pozostałość czegoś realnego, niedyskursywnego jądra rozkoszy, które musi być obecne, aby Naród, jako dyskursywny efekt bytowy, mógł osiągnąć spójność ontologiczną³³.

Czyżby więc dla państw postkolonialnych nowe projekty architektoniczne wciąż odgrywały istotną rolę w konstruowaniu i podtrzymywaniu ideologii? Wydaje się, że odpowiedź jest jednoznaczna: po odejściu hegemonia nie może pozostać pustka i próżnia. Nie wystarczy jej zagospodarować w obszarze logosfery bądź fantazji, lecz trzeba wypełnić ją realnym obiektem. I tu z pomocą przychodzi architektura³⁴.

³² S. Žižek, *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001, s. 35.

³³ Tamże, s. 60.

³⁴ Inny przykład z doświadczeń podróżniczych autora: muzeum Dżyngis-chana niedaleko Ułan-Bator w Mongolii. Pomnik wybudowany na stepie, o wysokości czterdziestu metrów (nie licząc postumentu) przedstawiający wojownika na koniu z metalu. W środku znajdują się sale z eksponatami związanymi z epoką wielkości Mongolii. I, co najważniejsze, postać zwrócona jest ku Chinom, upamiętnia w ten sposób moment historyczny, w którym Mongolia podbiła Chiny i rządziła Pekinem, desygnując na tron wybranych przez siebie cesarzy.

Nieskolonizowana, skolonizowana architektura

Wszegobecny, a niedostrzegalny cień imperiów pozostawił, bez wątpienia, swoje niszczące, trujące ślady, zwłaszcza w naszej części Europy. Niepostrzeżenie kształtował odruchy i postawy, wsączał się w psychikę, kładł swoim ciężarem na sposobach myślenia i postrzegania, w równym stopniu wpływał na kuchnię, co na moralność. Wszędzie wciskał niewolnicze piętno, które trudno wymazać³⁵.

Trafność spostrzeżenia wybitnego literaturoznawcy Aleksandra Fiuta potwierdzają również projekty architektoniczne. W sakralnych i świeckich lokacjach państw postkolonialnych (dotyczy to nie tylko wspomnianej wyżej Europy) zachodzi coś na kształt „małych rewolucji”, dzięki którym podporządkowany zyskuje odmienną świadomość: skolonizowany może swobodnie myśleć i stać go na innowacyjność. Dlatego z perspektywy rządzących konieczne wydaje się, by architektura w przestrzeniach postkolonialnych dyskursów nie była przypadkowa i obojętna, ma ona bowiem przede wszystkim do wypełnienia kilka znaczących zadań. Po pierwsze, powinna tworzyć spójny i czytelny wizerunek władzy. Po drugie – odgrywać rolę koncyliacyjną, nie wykluczać wspólnoty, lecz zachęcać do współpracy i do uczestnictwa w życiu publicznym. Po trzecie, kiedy staje się artefaktem kultury, powinna zaspokajać pragnienia władzy, nadal stymulować i porządkować jej obszar działania, to znaczy z jednej strony projektować fantazmatyczną treść, a z drugiej ograniczać symetryczne pożądanie i rozpasanie. Istotne jest, aby architektura funkcjonowała w dyskursie publicznym jako czynnik umożliwiający porozumienie, a nie jako wrogi i podejrzany byt. Gdzieś w tych konstelacjach politycznych władza musi również znaleźć miejsce dla narodu z jego stabilną tożsamością i duchowością wspierającą się na silnym i wyrazistym fundamencie religijnym – nie może on być płynną substancją biologiczną, niedokończoną projekcją fantazji aparatu władzy, lecz powinien być traktowany jako nieśmiertelny i uniwersalny byt.

Architektura współbrzmiąca z polityką sama staje się jej trwałym instrumentem, wspiera „subtelne” wypychanie dawnego hegemonia z kultury i życia społeczeństw. Samo zaistnienie nowych projektów w stolicach państw postkolonialnych stanowi dobitny przykład milczącego przyjmowania nieobecności imperium. I – co chyba najważniejsze – jest potężnym orężem ideologicznym, stawia bowiem opór oprawcy, nawiązując do historii, pokazując odwagę i dzielność skolonizowanych. Można tym samym stwierdzić, że dla władzy projekty architektoniczne nie tylko są towarem i interesem, ale

³⁵ A. Fiut, *Spotkanie z Innym*, Kraków 2006, s. 29.

przede wszystkim reprezentacją ideologiczną. W niej spełniają się wszystkie wizje i požądania aksjologiczne, dopełniające wrażliwość i świadomość państwową:

Istota ideologii jest czysto formalna: kolistość jej odniesienia do siebie nadaje jej właśnie pozór samowystarczalnego absolutu. Prawdziwa ideologia jest doskonała sama w sobie, dlatego nie musi siebie jeszcze dodatkowo uzasadniać³⁶.

Niestety zdarza się również, że świat postkolonialny, doposażony w niepewną ideologiczną sprawność, którego reprezentantem jest słabe, widmowe państwo, staje się nosicielem siły i pogardy nie tylko wobec dawnego imperium, ale także względem własnego narodu. Dzieje się tak wtedy, kiedy aparat władzy nie potrafi odpowiednio zarządzać teraźniejszością społeczeństwa – nie zapewnia poczucia dobrostanu, nie kontroluje korupcji, mafii itd. W ten sposób redukuje w narodzie myślenie przyszłościowe, dając mu niepewne projekty oparte na iluzji dobrobytu i spokoju. Aby utrzymać sprawność zarządzania, ucieka się do przemocy. Nie mając pomysłu na zarządzanie, obecna władza powtarza model już niejako przerobiony i przepracowany, czyli implementuje wyżej przywołany akt opresyjno-przemocowy. Czytelnym sygnałem są powtarzające się rebelie i bunty społeczeństw w państwach postkolonialnych skierowane przeciw „własnej władzy”.

Na zakończenie warto podkreślić, że w opowieściach podróżniczych Góreckiego narrator nie ukrywa swojej solidarności z losem postkolonialnych narodów. Ich podmiotowość postrzega jako silną, a zarazem ambiwalentną. Z jednej strony cechuje ją bowiem niemożność pożegnania hegemonia i lęk przed nim, z drugiej – jawne pragnienie stworzenia nowego bytu politycznego. Próbując zrozumieć te sprzeczności, Górecki odwołuje się do sztuki jako komponentu wzbogacającego i budującego struktury władzy i państwa. Dlatego w jego opowieściach tak ważne miejsce zajmuje architektura.

Bibliografia

- Althusser Louis (1970), *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa*, przeł. A. Staroń, <https://recyklingidei.pl/althusser-ideologie-aparaty-ideologiczne-panstwa> [dostęp 30.11.2020].
- Brzeziński Piotr (2012), *Wzbogacenie przestrzeni*, w: *Formowanie wyobraźni*, red. R. Barłkowski, Poznań: Exemplum, s. 88–107.

³⁶ S. Žižek, *Wzniosły obiekt ideologii*, przeł. J. Bator, P. Dybel, Wrocław 2001, s. 19.

- Czyżewski Marek (2009), *Między panoptyzmem i „rządomyślnością” – uwagi o kulturze naszych czasów*, Warszawa, https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/7._marek_czyzewski.-_miedzy_panoptyzmem_a_rzadomyslnościa.-_uwagi_o_kulturze.pdf [dostęp 30.11.2020].
- Fanon Frantz (1985), *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Warszawa: PIW.
- Fiut Aleksander (2013), *Spotkanie z Innym*, Kraków: PWN.
- Ghandi Leela (2008), *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Górecki Wojciech (2018), *Buran. Kirgiz wraca na koń*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Rybicka Elżbieta (2014), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas.
- Skoczylas Janusz, Żyromski Marek (2005), *Symbolika kamienia jako element procesu legitymizacji władzy w cywilizacji europejskiej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe.
- Speer Albert (1990), *Wspomnienia*, przeł. M. Fijałkowski, J. Kruczyńska, L. Szymański, Warszawa: Wydawnictwo Obrony Narodowej.
- Sudjic Deyan (2005), *Kompleks gmachu. Architektura władzy*, przeł. A. Rasmus-Zgorzel-ska, Warszawa: Fundacja Centrum Kultury.
- Žižek Slavoj (2001), *Przekleństwo fantazji*, przeł. A. Chmielewski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Žižek Slavoj (2001), *Wzniosły obiekt ideologii*, przeł. J. Bator, J. Dybel, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

The Postcolonial World in Stone: About the “Political” Architecture on the Basis of Wojciech Górecki’s Travel Narratives

Abstract

The article examines the relationship between architecture and power structures described in Wojciech Górecki’s *Buran: Kirgiz wraca na koń*. By analyzing the selected architectural structures in the former USSR, the author shows that in the so-called post-communist colonial world, the power structures are unstable and resort to promoting their image through visual arts. He points out the proselytizing character of architectural projects, which are used to signify the attributes of power. By referring to ideology and postcolonial theory, the author demonstrates how both shape the national identity and order the relationship between power structures and society. He also recounts his own experience from his journeys to Russia, the Caucasus and Kazakhstan.

Keywords: travel narration, postcolonial theory, ideology, authority, architecture